Wydania tygodniowego za wrzesień Nr. 1.

Do połowy września wyjątkowo „Jedna Karta" wychodzi raz na tydzień. Prenumerata 50 gr. mies.

JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Od 3 — 10 września 1933 r. **Cena 10 gr.**

KATOWICE—KRAKÓW—WARSZAWA—SOSNOWIEC—DĄBROWA.

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej

Rok I. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. № 49.

AGENTURY: Będzin, Glowacki ul. Sączewska — kiosk. Bielsko, Jelinek, Przekop 11. Czeladź, Giec ul. Kacza 7. Cieszyn, Korus J. ul Stawowa 15. Dąbrowa Bielada ul. Kościuszki róg Sobieskiego. Kielce, Kiebabczy ul. Sienkiewicza 39. Kraków, Leśniak St. ul. Bracka 15. Katowice Nowak, Biuro dzienników, Piłsudskiego 23. Lazy, Jaworski kiosk k. dworca. Łódź Fabr., Wysocki W. ul. 11 Listopada 65. Mysłowice, Gola- ul. Piaskowa 13. Miechów, Naszydłowski ul. Sienkiewicza 6. Oświęcim II, K. Macek, budynek poszpitalny. Olkusz, Kardaszewski ul. Rynek, kiosk № 1. Radom, Salomon K. ul. Piłsudskiego 12. Strzemieszyce Płn., Bagińska księgarnia. Tomaszów Maz., Hulek I. Św. ntoniego, róg Kościuszki, kiosk Warszawa, Krucza 9. m. 3. Wolbrom, Skorupa, Krzywa 8. Ząbkowice. Krupa, ul. Kościelna.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. **Administrator przyjmuje** od g. 10—13 Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy.

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda
Sił goni resztą, gdy znikąd pomocy...

Rodacy!
Nasz znak: **Błyskawica!** Barwa: **Wiśniowa!** Hasło: **Naprzód!**
Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

Polska dla Polaków!
Proletarjusze polscy, łączcie się!

Żądamy całkowitego odżydzenia Polski!
Żądamy unarodowienia zagranicznych kapitałów!
Stawiamy na jedną kartę — na kartę pracującego Polaka!

Oto Polska dzisiejsza...

Zagraniczna lub żydowska maszyna wyrzuca na bruk polskiego robotnika, pozbawia go pracy, dławi rolnika i polskie mieszczaństwo. Zagraniczne lub żydowskie złoto, by ciężki głaz, przygniata żywe ciało narodu. Cała Polska w kleszczach wielkokapitalistycznej zgrai...

Walczy z tem - bez pardonu - Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza

Adres okręgu Zagłębia Dąbrowskiego
Sosnowiec, ul. Dęblińska 1.

Co powinien czynić nasz zwolennik?

1. Zapisać się do najbliższej grupy Narod.-Socjal. Partji Robotniczej.
2. Jeżeli jej niema, utworzyć komitet organizacyjny z 5 osób i zawiadomić o tem N. S. P. R.: Sosnowiec, Dęblińska 1.
3. Zaprenumerować „Jedną Kartę" pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjal.
4. Wyszukać na każdą większą miejscowość hurtowego sprzedawcę „Jednej Karty", ażeby słowo narodowców i socjalistów mogło dotrzeć do sumienia każdego pracującego Polaka!

Czego żądamy?

1) Żądamy unarodowienia wielkokapitalistycznych przedsiębiorstw. Kapitał obcy wyciąga z Polski wszystkie żywotne soki, nic nam wzamian nie dając. Kapitał niemiecki pozbawił Polskę połowy Śląska i nadal przeciw wyniszczonej Polsce intryguje...

2) Żądamy poniechania głupiego i kłamliwego frazesu o „międzynarodowej solidarności proletarjatu". Polska dla Polaków, siłami polskiemi! „Międzynarodowy proletarjat" nikomu nie pomógł, — nic dobrego nie stworzył, nawet nic złego nie zburzył! „Międzynaodowych proletarjuszy" w Polsce niema! Są tylko polscy nędzarze: chłopi i robotnicy.

3) Żądamy, natychmiastowej walki z wyzyskiem zagranicznych i żydowskich finansistów. Skasować zaraz krociowe pensje obcych dyrektorów! Znieść kartele i syndykaty, łupiące polskiego spożywcę, — w żelazie, cukrze, nafcie... Unieważnić prywatne monopole! Kara śmierci za oszukańcze bilanse!

4) Żądamy pracy i chleba dla polskich robotników. Zatrudnianie hut i kopalń niemieckich kosztem polskiego Śląska (umyślnie niszczonego!) jest zbrodniczą machinacją niemieckiego kapitału. Niema na nią dość surowej kary! Obcych nie wolno w Polsce zatrudniać, dopóki jest choć jeden bezrobotny Polak!

5) Żądamy poparcia dla polskiego mieszczaństwa w walce z żydostwem, zasilanem pieniężnie przez wszechświatowych współplemieńców. Polak winien kupować tylko u Polaka!

6) Żądamy obrony polskiej wsi przed żydowskim spekulantem i zagranicznemi kartelami, które grożą rolnictwu ostateczną ruiną. Dziś nie stać już rolnika polskiego na pług, na sól!!

Żądamy polskiej ziemi dla tych, co będą państwa polskiego bronić! Żądamy wywłaszczenia wielkiej własności rolnej, nie ruszając gospodarstw średnich, o ile są zdrowe i polskie. Żądamy umożliwienia rolnictwu postępu technicznego!

7) Żądamy pełnej lojalności ze strony Ukraińców i innych słowiańskich mniejszości. Dajemy wzamian tradycyjną polską tolerancję i wolność, jakiej daremnieby szukali w Sowietach.

8) Żądamy silnego, uczciwego i rozumnego narodowo-socjalistycznego rządu, któryby mógł oprzeć się wszelkim szantażystom, podszywającym się pod interes publiczny. Żądamy wysokiego i niezależnego sądownictwa. Żądamy niezwłocznego uproszczenia zarządu podatkowego i socjalnego.

9) Żądamy odebrania żydom wszelkiego wpływu na Polskę. Żądamy równego podziału żydostwa pomiędzy wszystkie narody świata. Narazie: w szkołach i w życiu zawodowem żądamy dla żydów natychmiastowych ograniczeń procentowych. Polska nie może być przytułkiem dla żydowskich przybłędów z całego świata! Tembardziej, że żyd i kapitalistyczny wyzyskiwacz to jedno!.. Współdziałanie partji, zwanych „robotniczemi", z żydami — kapitalistami jest bezdennie głupie lub nikczemnie podłe!

10) Żądamy od naszych rodaków śmiałego, szczerego i twórczego czynu dla dobra pracującej Polski!

Precz z gadaniną i z mazgajstwem!

Wszyscy — pod znak BŁYSKAWICY!

Naprzód!

Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza — niech żyje!

POD TEMI HASŁAMI

działa w Polsce Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza i wychodzi pismo

„Jedna Karta"

Redakcja i Administracja „Jednej Karty": Sosnowiec, ul. Dęblińska 1, tel. 1-01. P. K. O. 304.310.

Wydanie tygodniowe: 50 gr. miesięcznie, wydanie codzienne 2 zł. miesięcznie.
Numer pojedyńczy 10 gr. **Do nabycia wszędzie!**

APEL DO RODAKÓW!

Piszą nam rodacy robotnicy:

„Chwila jest przełomowa! Naród polski został do największej nędzy pchnięty przez okupację obcego kapitału. Klasa pracująca ledwie wegetuje, stan średni goni resztkami a chłop polski ostatni krwawy pot wylewa.. W tej chwili żydostwo, by dopiąć swego celu, zgubnego dla państwa polskiego, robi porozumienie z P. P. S. C. K. W. i komunistami z jednej strony a Bund i Poalej Sjon lewica z drugiej strony. Wszystkie żydowskie organizacje są przychylne dla P. P. S. C. K. W. i komunistów. Zbrojenie idzie na całej linji, jak również ćwiczenia bojówek. P. P. S. ćwiczy i komuniści, nie wyłączając żydów. Jedne ćwiczenia są znane naszym władzom publicznego bezpieczeństwa, lecz drugie są ściśle tajne. Żydostwo łoży na wszystko. Znamy nazwiska bogaczów żydowskich, od których idą grube pieniądze... Niemcy żydom dają pęda i żydzi widzą dla siebie jeszcze ratunek w Rosji Sowieckiej. P. P. S. C. K. W. ratuje się przed własną mogiłą, lecz niewie jak srogi los ich czeka za przysługę żydostwu od Rosji Sowieckiej. Komuniści muszą słuchać rozkazów z czerwonej Moskwy. Tak przedstawia się porozumienie P. P. S. C. K. W., komunistów i żydostwa w Polsce.

Rodacy! na konszachty C. K. W., komunistów i żydostwa społeczeństwo polskie zdrowo myślące powinno dać odpowiedź i zgodnie a mocno wystąpić przeciw zdradzieckiej robocie! Do szeregów więc! Tam, gdzie wzywa poczucie Polaka!

Rodacy! całe życie swoje spędziłem w warsztacie fabrycznym... Z tego warsztatu wołam: chwila przełomowa! Polacy ze związków gimnastycznych, ze związków byłych wojskowych, ze związków sportowych — łączcie się! Polski rozum i polska ręka niech dadzą wyraźną odprawę na żydowskie złoto, kierujące polskimi głuptasami i łotrzykami.

*

Oto głos życia... Widzimy zatem, że męty i półgłówki, owa gwardja parysko — jerozolimska, jeszcze się nie uspokoili! Jeszcze idą knowania podziemne... Jeszcze raz Polak wyciąga żydom kasztany z ognia. Oby sobie łap nie poparzył... Na naszą jednak partję takie rzeczy wywierają odwrotny skutek: wzmacniamy się i krzepniemy! Czujemy teraz, żeśmy jedną polską rodziną! Jeden za wszystkich wszyscy za jednego! Wszyscy za jednego! Za jednego i za jego rodzinę! Zapamiętajcie sobie: i za jego rodzinę...

Oto nasza odpowiedź! Z drugiej strony piszą nam, że pomiędzy poważnymi członkami przeciwnych partji stanowisko nasze wywarło głębokie wrażenie. Polakowi nie wolno bić się z Polakiem... Bójki wzajemne pracujących Polaków?!

Na uciechę i pożytek obcym i kapitalistom?! Tego przecież uczciwy Polak nie może nie zrozumieć! Jeden jest wypadek, kiedy najostrzejsze środki są dopuszczalne: wypadek zdrady... Wypadek świadomego nadużywania wzniosłych haseł, wypadek politycznego szantażu. Dopiero w tym ostatecznym wypadku... Zanim to jednak nastąpi, wczuć się należy, wczuć głęboko, w intencje, w zamiary, w działanie przeciwnika politycznego.

NSPR. na wsi!

Narodziliśmy się na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Zaczynamy od miast i ośrodków przemysłowych, ale objąć musimy całą Polskę! A więc i wieś! Wieś w 100 proc. polska i zniszczona przez żydów i zagraniczny kapitał nie może być nieczuła na nasze wołania...

Przed wojną za jedno jajko — pudełko zapałek; dzisiaj za dwa jajka — pudełko zapałek. Przed wojną za korzec żyta para butów, dzisiaj za trzy korce żyta para butów. Przed wojną za litr mleka dwa i pół kilo soli, dzisiaj za litr mleka nawet pół kila soli się nie dostanie... Oto groźne zestawienie ilustrujące nędzę wiejską! Wieś czuje, że ratunek — w narodowym socjaliźmie. — Oddźwięk znaleźliśmy wcześniej, niż się spodziewaliśmy. Z inicjatywy koła Olkuskiego wydajemy specjalny numer poświęcony wsi polskiej. Rodaków ze Śląskich wsi, z Miechowa, Wolbromia i innych naszych ośrodków wiejskich wzywamy, ażeby przyłączyli się do inicjatywy Olkusza. Prosimy nadsyłać, w ciągu 2 tygodni, materjał redakcyjny.

Jednocześnie zwracamy uwagę handlującym rodakom na wyjątkową okazję: *ogłoszenie w wiejskim numerze* „Jednej Karty" powiększy ich obroty. Prosimy o nadsyłanie nam ogłoszeń z jednej strony — ze wsi, z drugiej strony — z miasta, z zaznaczeniem, że chodzi o numer „wiejski". Ceny ogłoszeń podane są w nagłówku „Jednej Karty".

Gazy trujące fabrykują Niemcy w olbrzymich ilościach. Rodaku! czy masz przynajmniej maskę przeciwgazową? Kupić ją możesz w oddziele L.O.P.P.

Z życia N. S. P. R.

Program partji. Odpowiadając na liczne zapytania, komunikujemy, że NSPR. dotąd programu niema. Organizatorzy partji, nie uważali, że od tego trzeba zaczynać. Dla nich wystarczyło, że wiedzieli dokąd dążą.

Musimy jednak omówić trzy druki, które możnaby za program uważać: 1) *„Program" drukowany w Błyskawicy"*. Pomimo wyraźnego napisu, „Błyskawica" nie jest organem NSPR. lecz tylko organem okręgu Śląskiego. To samo dotyczy „programu". „Program" z „Błyskawicy" jest wypracowaniem kilku osób z obecnego zarządu okręgu śląskiego i nie był uchwalony ani na walnem zebraniu ani na zjeździe delegatów. Co do treści, wypracowanie to jest niedostateczne, ogólnikowe, powierzchowne i chaotyczne. 2) *„10 punktów narodowego socjalizmu"* drukowane w Nr. 36 „Jednej Karty". Nie chcemy własnych „10 punktów" ani chwalić ani ganić. Stwierdzamy jednak, że one rozeszły się po całej Polsce, one właściwie ruch narodowo-socjalistyczny wychowały i one przedewszystkiem trafiły do serca i sumienia robotnika polskiego, a zaczynają trafiać do włościanina. 3) *„Zasady programowe narodowego socjalizmu"* drukowane w „Narodowym Socjaliście". Jest to wydawnictwo Partji Narodowych Socjalistów w Warszawie. Wysoki jego poziom techniczny oraz opracowanie naukowe napewno spowodują, że program ten będzie stanowił podstawę ogólnopolskiej partji narodowo-socjalistycznej po jej zjednoczeniu. Co do treści różni się on od naszych „10 punktów" w szeregu szczegółów. Przypisujemy to faktowi, że autorami są nasi rodacy warszawscy, z natury rzeczy więcej teoretyczni, dalsi od twardej rzeczywistości życia. Różnice jednak nie są zbyt wielkie.

Konferencja ekonomiczna. Z inicjatywy NSPR odbędzie się w najbliższym czasie w Katowicach odczyt inż. Zbigniewa Karczewskiego z Warszawy z dyskusją. Inż. Karczewski zna z własnej obserwacji metody, jakiemi zagraniczny kapitał czyni z Polski swoją bezbronną niewolnicę. „Obce agentury czuwają przez *swoja* w Polsce prasę, przez *swoje* „polskie sfery gospodarcze" i przez suto, przez siebie opłacanych polskich (!) szefów zagranicznych koncesji, przez polskie „szmaty", tak z arystokracji jak i inteligencji polskiej", — pisze inż. Karczewski. Odczyt oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem, zwłaszcza na Śląsku.

Na kop. „Czeladź" (t. zw. Piaski) dotąd niema grupy N. S. P. R. Kopalnia ta, jedna z najbogatszych w Zagłębiu, nawet teraz stojąca świetnie, ma całkowicie kapitał i główny zarząd francuski. Jest to formalnie francuska wyspa w Polsce. Kiedy pytamy się naszych rodaków z sąsiednich miejscowości, dlaczego nic nie mogą zorganizować na Piaskach, odpowiadają, że „te francuzy się boją". („Francuzy" — to niby robotnicy na tej francuskiej wyspie). Dlaczego? A bo chodzą słuchy, że francuska dyrekcja „wyrzuci z roboty każdego, co zapisze się do N.S.P.R." Nie szkodzi. Na Piaskach — będziemy mieli tajne „piątki", tajne przed francuskimi finansistami.

Stan taki, napozór niezwykły, łatwo da się wytłómaczyć. Otóż dowiadujemy się, że na Piaskach zawiązała się nowa polityczna partja: francusko-kapitalistyczna. Zapisy do niej idą raźnie! Oprócz Francuzów, już zapisali się do niej następujący Polacy: dyrektor techniczny i dyrektor handlowy kop. „Czeladź". Główny zawiadowca jest także zdania, że powinien się zapisać, ale jeszcze się trochę waha...

Widzisz więc czytelniku, że jest to tylko zwykła konkurencja dwóch partji: narodowo-socjalistycznej i francusko-kapitalistycznej.

Baczność!

— W Zagłębiu brak w NSPR. inteligencji i młodzieży akademickiej.

Strzemieszyce. P. starosta będziński zakazał naszym rodakom urządzenia wiecu.

Kierownictwo NSPR. Sosnowiec ogłasza, że panów Bobelaka i Goździaka nie upoważniało do tworzenia sekcji młodych przy naszej partji. Jest to nowa samozwańcza impreza, która nic wspólnego z NSPR. nie ma. „Jedna Karta" z usług p. Goździaka przy roznoszeniu pisma z dniem dzisiejszym przestaje korzystać.

Konfiskaty.

Ostatni numer „Jednej Karty" został skonfiskowany za korespondencję z Miechowa, za część wzmianki o zajściach przeciwżydowskich w Częstochowie i o korzystaniu przez polskie firmy z żydowskich akwizytorów.

Skonfiskowana została również część naszej ulotki o złocie zagranicznem.

Z prasy.

„Siedem groszy", dziennik katowicki, pisze: „Starcie żydów z narodowym socjalistą w Będzinie: w piątek około godziny 12-tej w południe w Będzinie miało miejsce olbrzymie zbiegowisko, wywołane ukazaniem się umundurowanego członka partji narodowych socjalistów.

Według opowiadania naocznego świadka, polski hitlerowiec zamierzał jechać tramwajem w stronę Sosnowca. Niewiadomo z jakiego powodu w chwili, gdy wsiadał do tramwaju, zebrał się tłum kilkuset żydów, którzy rzucili się na niego z laskami. — Tramwaj uwiózł zagrożonego hitlerowca, ochraniając go przed pobiciem. Jak już zaznaczyliśmy, co było właściwym powodem zajścia, nie wiadomo, tembardziej, że policja nie prowadzi w tej sprawie śledztwa".

Notatkę tę, naogół ścisłą, musimy nieco uzupełnić. Otóż, tramwaj specjalnie zatrzymano, ażeby nie dopuścić do nierównej walki: kilkuset na jednego! Nie pierwszy to raz polska publiczność postronna daje dowód życzliwości i zrozumienia dla naszego ruchu. Ponadto prostujemy: policja dochodzenie prowadzi i to bardzo gorliwie. Zresztą policja jako urząd państwowy nie może dochodzenia nie prowadzić przy wszelkich napadach. A już poprostu wyobrazić sobie nie możemy takiej sytuacji, ażeby policja polska była bezczynna, kiedy jeden Polak napadnięty zostaje przez obcą tłuszczę.

Co do samego zajścia, wiemy dobrze, że pojawienie się wiśniowej koszuli wywołuje szał wściekłości w całkowicie dzisiaj zażydzonym Będzinie. Wiemy również, że będzińscy Machabejczycy w kilkuset na jednego są bardzo odważni. Ale zapytujemy ich publicznie: czy zastanowili się nad swojem postępowaniem? Czy ich delikatny rozum nie weźmie góry nad nerwami? Czy nie byłoby to dla nich samych — korzystniej?

Wreszcie prosimy redakcję „Siedmiu groszy", ażeby nie nazywała nas „polskimi hitlerowcami". Możecie nas nazywać mniej lub więcej uro czyście, możecie nas nawet przezywać, bo to jest w Polsce modne. Ale uszanujcie naszą samodzielność.

Proletarjusze polscy łączcie sie w Narodowym Socjaliźmie!

„Błyskawica".

Znasz, czytelniku, kawę bez kofeiny, tytoń bez nikotyny, wódkę bez alkoholu? Nie znasz? To przeczytaj sobie „Błyskawicę". Jest ona czemś podobnem. „Błyskawica" jest pismem „narodowo-socjalistycznem" bez nacjonalizmu i bez socjalizmu. Został narodowo-socjalistyczny szyld, treść zaś, o którą woła współczesna polska nędza, jakoś wyblakła czy zgoła znikła.

Istotnie. Kierunku narodowego nie zastąpi wymyślanie na żydowskie księgi religijne lub na „gada krzyżackiego". A już socjalizmu nie dojrzy się w „Błyskawicy" nawet przez szkło powiększające. Frazesów przeciw kartelom co niemiara, ale od frazesów żaden kartel nie umrze ani nie schudnie...

Śląskie stosunki polityczne i gospodarcze aż się proszą, aż krzyczą, ażeby je oświetlić z punktu widzenia narodowo-socjalistycznego. „Błyskawica" na takie rzeczy niema czasu... „Błyskawica" to czy mgławica? — zmuszeni jesteśmy zapytać. Doprawdy „Polonja" wydaje się nam wyraźniej narodowa a „Polska Zachodnia" wyraźniej — socjalistyczna... Pocóż więc Wy jesteście?!

„Błyskawicę" powitaliśmy bardzo życzliwie w nr. 46 „Jednej Karty". Z krytyką czekaliśmy przez trzy numery. Dłużej czekać nie możemy.

„Jedna Karta", pierwsze pismo narodowo-socjalistyczne na tutejszym terenie uważa prawdę i szczerość za obowiązek wobec tych swoich czytelników, których pod sztandar wiśniowy pociągnęła. Tembardziej, ten obowiązek odczuwamy wobec tych tysięcy naszych rodaków śląskich, robotników, mieszczan i rolników, którzy z całem zaufaniem przy nas stanęli, pomimo sideł zastawianych z innej strony. Nie wolno nam wobec nich ukrywać naszych myśli!

Słowa niniejsze kierujemy publicznie przedewszystkiem do rodaków z zarządu okręgu śląskiego NSPR. Obecne kierownictwo tego okręgu dało duże dowody rzutkości, sprężystości i szybkiej orjentacji. Ono podpisuje „Błyskawicę" jako wydawca. Niechże coprędzej redakcję swojego pisma pouczy albo — zmieni.

Pracujący Polaku!

Nie wydawaj swoich skromnych groszy na endecko-kapitalistyczny „Kurjer Zachodni"; ani na „Expresy", wydawane przez żydowskich bogaczów, ani na głupio-sensacyjne „Tempo dnia".

Na wrzesień zamów „JEDNĄ KARTĘ", jedyne pismo, które szczerze Cię broni.

Panna Paula z Katowic o Hitlerze.

Czego wy, redaktorzy, chcecie od tego Hitlera. Przecieście mu medal powinni dać za to, że żydów gniecie. A wy co? Jednemu żydowi nakiwacie palcem w bucie, a Polska naoścież zbite żydostwo niemieckie prosi do siebie i na zbolałe miejsca jeszcze szabasówkę przykłada.

A już to, że Hitler chce mieć w domu czystą rasę to mi się u niego bardzo podoba. Na mnie naprzykład faceci mówią, że jestem rasowa dziewczyna. I ja im wierzę, bo ja to czuję. Nieraz gdy ujrzę mężczyznę jak świecę, tobym choćby do Tarnowskich Gór biegła za nim, tak mnie rasa do rasy ciągnie. Ino że taki chłop psianoga choćby był najrasowszy, niema wytrwałości do dziewczyny. A potem się nazywa, że dziewczęta są beleco. Przecie jak mnie jeden chłop odleci, to sie dlatego nie powieszę, ino patrzę za drugim, coby miał solidniejszy charakter.

Zamiast na Hitlera szkalować, lepiej się modlić, aby i my takiego Hitlera mieli.

Jedno tylko cobym u Hitlera skrytykowała, to te brunatne koszule. Czy to niema innego koloru na świecie, jak tylko brunatny? Wie pan, w jakiej koszuli chłopu do twarzy? W ciemno wiśniowej.

I to w takiej jadowito wiśniowej. Ja sobie zawsze wtedy myślę, że go z uciechy i wielkiego łakomstwa krew zalewa.

Nie wiem też, czego Hitler chce z temi połamanemi na krzyż kijami, z tą swoją swastyką. Czy to taki mocarz nie mógł sobie ładniejszego herbu wyszukać? Naprzykład: piorun! Jak chłop test i ma jeszcze na rękawie albo jeszcze i na kołnierzu pioruna, co leci i trafia, to zaraz wiadomo, czego chce. A ja się też troszeczkę domyślam...

Wasza Paula.

Tydzień Śląska i Zagłębia.

Z Katowic nam donoszą, że kupcy żydowscy z Zagłębia uprawiają handel na tk. zw. „wolnych torach" w sobotę, a to w celu zwalczania polskiego handlu. Trzeba dodać, że żydzi w celu uniknięcia podatków i skuteczniejszej walki z polskimi kupcami, handlują przeważnie na nazwiska podstawionych osób.

W ten sposób osiągają żydzi dla siebie dwa pożądane cele, a mianowicie: okradają skarb i rujnują kupca polskiego. Oczywiście, że żydzi uważają handel w sobotę za tymczasowy. Jak tylko zwalczą i zrujnują kupca polskiego, to wówczas w sobotę handlować nie będą, a rozpoczną handel w niedzielę...

W gmachu Urzędu Skarbowego w Sosnowcu kręcą się dwaj żydzi, którzy proponują podatnikom swoje pośrednictwo. Dla tych łotrów każdy zarobek jest dobry.

Że zaś przy tem ucierpi sława polskiego urzędnika, mało ich obchodzi. Nie wzywamy interwencji kierownictwa Urzędu Skarbowego. Dość jest, jeżeli się o tych plugawcach dowie woźny, który chyba jest dostatecznie dobrym Polakiem. Żałujemy tylko, że schody Urzędu nie są dość wysokie.

O umarzaniu zaległości podatkowych. Okólnikiem Ministerjum Skarbu z dnia 2 sierpnia 1933 r. przedłużone zostały do końca grudnia b. r. uprawnienia urzędów i Izb Skarbowych do umarzania zaległości podatkowych.

Umarzanie będzie stosowane indywidualnie na podstawie wnoszonych przez płatników podań, gdy ściągnięcie zaległości w drodze przymusowej mogłoby zagrozić egzystencji ekonomicznej płatnika.

P. Machura (Sosnowiec, Podgórska 24), radca Izby Prz. Handl. zwraca uwagę, że najmniej korzysta z ulg drobne kupiectwo chrześcijańskie i wzywa organizacje kupieckie, ażeby swoim członkom udzielały należytych wyjaśnień.

W Kochłowicach na Śląsku odbyło się zebranie protestacyjne przeciwko zamknięciu kopalni „Wirek". Przebieg zebrania był bardzo burzliwy. Zebrani postanowili wysłać delegację do p. wojewody z prośbą o niedopuszczenie do zamknięcia kopalni.

Także narodowy socjalista. Na Romualda Grabskiego, który — niby z „gorliwości" dla NSPR. — zabrał kwity nasze do inkasa i ich nie zwrócił, wnieśliśmy skargę do prokuratora.

Bransolety Ciunkiewiczowej dać nie możemy, ale inną szczero-złotą bransoletę, radjo, piękne książki — zdobędziecie w konkursie „Jednej Karty", jeżeli zyskasz powyżej 10 nowych prenumeratorów. Termin — do 18 września! Szczegóły konkursu w Nr. Nr. 47 i 48 „Jednej Karty". Wyjątkowa okazja dla miejscowości, w których naszego pisma dotąd nie było.

Z życia robotniczego.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego na dzień 1 czerwca 1933 r. zatrudnionych w górnictwie było 75.945 robotników w tem 73.676 mężczyzn i 2.221 kobiet, resztę osób stanowią młodociani.

Przeciętny zarobek dzienny robotnika w górnictwie wynosi 8 zł. 84 gr. dziennie, przyczem najwyższe zarobki (9 zł. 55 gr.) uzyskują za swą ciężką pracę górnicy śląscy. Górnicy Zagłębia zarabiają 7 zł. 82 gr., a górnik Zagłębia Krakowskiego 6 zł. 89 gr.

Zaznaczyć jednak trzeba, że przeciętnie w górnictwie praca odbywa się zaledwie 3 dni w tygodniu. To też sytuacja górników staje się coraz bardziej tragiczna.

Hutnictwo żelazne zatrudniało w maju r. b. 26.940 robotników, w okręgu śląskim 16.249, a w województwie kieleckiem 10.501 robotników.

Jak donoszą z Łodzi, fabrykanci przemysłu pończoszniczego postanowili unieruchomić wszystkie fabryki pończosznicze na czas od 28 sierpnia do 9 września b. r.

Ten przymusowy urlop obejmie kilka tysięcy robotników i robotnic przemysłu kotonowego i pończoszniczego.

„Strajk powszechny" okazał się sypaniem piasku w oczy przez pepesowskie kierownictwo Centr. Zw. Górników i przez Z. Z. Z. Nietylko „Zespół Pracy" ale i wszyscy rozważniejsi robotnicy zrozumieli, że była to gra przywódców, a nie walka o prawa robotnicze. Wszyscy robotnicy już mają tego dość i oglądają się za poważniejszymi przywódcami.

Upaństwowienie wielkich kopalń, w olbrzymiej większości stanowiących własność obcego kapitału, jest koniecznością. Klucz sytuacji spoczywa tu w rękach państwa.

Strajk budowlany w Krakowie, który trwał w ciągu 5 tygodni, został na posiedzeniu między przedstawicielami zrzeszeń przedsiębiorców, a przedstawicielami robotników, zlikwidowany. Na posiedzeniu tem zostały ustalone wstępne punkty nowej umowy zbiorowej.

Tydzień w Polsce.

W Łodzi doszło znowu do zajść przed żydowskiemi księgarniami. Grupy młodych ludzi uświadamiały publiczność, że firmy: Mitler, „Kultura", Krokocki, Ostrowski, Tyler, są żydowskie.

Policja aresztowała kilku członków Stronnictwa Narodowego, których po spisaniu protokułów zwolniono.

Zabytkowy kościół pod Wieluniem spłonął doszczętnie. Kościół zbudowany został w 1807 roku; stanowił ciekawy zabytek architektoniczny.

W porcie handlowym w Gdyni odbyła się w tych dniach dziwna ceremonja. Z Warszawy przybył rabin Kahane i dokonał „odtrefnienia" statku „Polonia", który niebawem zacznie przewozić żydów do Palestyny. Byle tylko prędzej. —

W okresie od 1-go stycznia do 15-go sierpnia 1933 r. uzyskało paszporty na emigrację do Palestyny 6500 żydów. Według przewidywań władz emigracyjnych tegoroczne wychodźctwo do Palestyny przekroczy cyfrę 10 tys. emigrantów. **Stanowczo za mało!**

Tydzień zagraniczny.

Ultimatum rządu japońskiego do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wywołało niebezpieczeństwo wojny na Oceanie Spokojnym. Japonja zaniepokojona nowym programem zbrojeń morskich Ameryki Półn. zażądała w tej sprawie wyjaśnień od rządu Stanów Zjedn. w trzydniowym terminie.

Rozruchy na Kubie trwają w dalszym ciągu. Mimo zmiany na stanowisku prezydenta panuje tam jeszcze nastrój rewolucyjny. Agitacja zwraca się już przeciwko nowemu prezydentowi wyspy Cespedesowi.

Straszna katastrofa kopalniana wydarzyła się w Grand Combe (Francja.) Katastrofa została spowodowana wybuchem pocisku dynamitowego. Jest wielu rannych i zabitych. W liczbie ofiar znajdują się górnicy Polacy: jeden zabity, pięciu innych rannych.

Do wielkich demonstracyj antyangielskich doszło w tygodniu ub. w Dublinie (Irlandji.) Uzbrojeni członkowie irlandzkiej armji republikańskiej wtargnęli do 20 piwiarni i zmusili właścicieli do zniszczenia zapasów piwa angielskiego. Na tem tle doszło do starć między demonstrantami a ludnością.

Urodzaj na Ukrainie Sowieckiej jest niezwykle obfity. Prasa kapitalistyczna, dla której każdy komunista jest stuprocentowym łajdakiem, a wszystko co się dzieje w Sowietach jest zbrodnicze i głupie, — nie może ukryć swojego zdenerwowania.

Żydowska polityka Hitlera zmierza do zupełnego odseparowania żydów od społeczeństwa niemieckiego. Synagogi żydowskie, czysto żydowskie zakłady i t. p. nie są atakowane. Dopiero gdy chodzi o opanowanie przez żydów jakiejkolwiek dziedziny życia niemieckiego, Hitler jest nieubłagany. Jednem słowem: żydów — z powrotem do ghetta!

W trybunalskim grodzie.

Przed paru dniami odwiedziłem jeszcze z jednym członkiem N. S. P. R. miasto Lublin.

Spacerując po mieście stwierdziłem jedną rzecz, a mianowicie przekonałem się jak głęboki wpływ wywierać może szczery udział w N.S.P.R. i stałe czytanie Jednej Karty. Stwierdziłem to nie tylko na sobie, lecz i na moim współtowarzyszu rodaku L. Byliśmy już nieraz z rodakiem L. w Lublinie. Tym razem jednak patrzyliśmy na miasto innemi oczyma. Przedewszystkiem chcieliśmy stwierdzić czy Lublin jest tak samo „zażydzony" jak i nasze miasta Zagłębia. Przyszliśmy niestety do przekonania, że i trybunalskie miasto Lublin które tak wielką rolę odegrało w historji Polski, zostało również opanowane przez żydów. Rodak L., namiętny palacz długo szukał po ulicy Krakowskiej polskiego sklepu z papierosami. A że od czasu, jak jest członkiem NSPR. nie kupuje nawet za 5 groszy w żydowskich sklepach, musiał obejść się bez papierosów. Dopiero na Krakowskiem Przedmieściu znaleźliśmy polskie sklepy, a również polskie kioski z gazetami. „Jedna Karta" została rozpowszechnioną dopiero od niedawna. Stwierdziliśmy jednak z wielką przyjemnością że wszystkie kioski polskie trzymają w sprzedaży „Jedną Kartę", a czynią to bez obawy przed utratą łaski żydowskiej, jak to w początkach miało miejsce w niektórych kioskach Zagłębia.

Nad „odżydzeniem" miasta pracuje intensywnie młodzież Wszechnicy Lubelskiej. Jest to jedyny uniwersytet w Polsce, na którym niema ani jednego żyda.

Korzystając z bytności w Lublinie, zaszliśmy do gmachu uniwersytetu. Wzieliśmy ze sobą kilka egzemplarzy „Jednej Karty". Aczkolwiek rok szkolny na uniwersytecie jeszcze się nie rozpoczął, na uniwersytecie sporo młodzieży. W lokalach stowarzyszeń studenckich „Bratniej Pomocy", „Odrodzeniu" i innych praca wre. Wdaliśmy się w pogawędkę ze studentami, którzy otoczyli nas kołem. Egzemplarz „Jednej Karty" począł krążyć z rąk do rąk. Zwróciło to uwagę jednego ze straży uniwersyteckiej (pedlów). Zaproponował nam pójść do władz uniwersytetu. Wziął nas widocznie za jakichś agitatorów wywrotowych. Udaliśmy się za nim. Gdy okazaliśmy „Jedną Kartę" zwierzchności uniwersyteckiej, sprawa się natychmiast wyjaśniła. Zaprenumerowano nasze pismo dla czytelni uniwersyteckiej.

Opuściliśmy gmach uniwersytetu życzliwie żegnani przez studentów, którzy obiecali szczerą współpracę z nami na terenie Lublina i Województwa Lubelskiego.

Również wielkie zainteresowanie naszą partją i naszą gazetą okazał związek kupców polskich w Lublinie, a robotnicy i włościanie z którymi mieliśmy możność rozmawiać, z całym zapałem obiecali przystąpić do współpracy z nami

Wyjeżdżaliśmy z Lublina z tem przekonaniem że ruch N. S. P. R. obejmie wkrótce całą Polskę, a przyłączą się do nas nietylko Polacy z Województwa Lubelskiego, lecz cały naród.

Ł. R.

Czytelnikom i przyjaciołom zamiejscowym polecamy ***wydanie tygodniowe*** *„Jenej Karty", które rozsyłać będziemy przed niedzielą każdego tygodnia i które kosztuje* ***50 gr. miesięcznie.*** *Wydanie to zawierać będzie artykuły treści ogólnej, a przedewszystkiem informacje o ruchu narodowo-socjalistycznym. Wydanie to rozejdzie się* ***po całej Polsce*** *w wielkiej ilości egz. i dlatego jest nadzwyczajną okazją dla ogłoszeń firm polskich.*

Zwykłe ***dzienne wydanie*** *„Jednej Karty" polecamy dla Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego oraz Krakowa. „Jedna Karta" — dziennik kosztuje* ***miesięcznie 2 zł.*** *(we wrześniu 1 zł. 25 gr., ponieważ tylko w ostatnich 2 tygodniach września „J.K." wychodzić będzie codziennie).*

Czapki dla uczniów. W gimnazjum im. Staszyca p. dyr. Pawłowski wypisał na tablicy szkolnej tylko jeden adres czapnika. Jako zamiejscowy p. dyr. Pawłowski innych adresów nie znał. Uzupełniając informacje p. dyr. Pawłowskiego, możemy podać dwa adresy firm chrześcijańskich, wyrabiających doskonale czapki: 1) Rusek, ul. Orla (naprz. kościoła) 2) Zakłady rzemieślnicze ks. Raczyńskiego, ul. 3 Maja. Przy sposobności dodajemy, że monopol czapników żydowskich już w Sosnowcu nie istnieje.

Żydostwo zbroi się do walki.

W Amsterdamie odbyła się światowa żydowska konferencja, poświęcona sprawie bojkotu Niemiec. „Hajnt" podaje wyjaśnienia dr. Abrahama Koralnika, wiceprezesa tej konferencji, o zadaniach żydów w dobie obecnej: „aby przeciwdziałać Niemcom w ich akcji samoobrony, przed zalewem żydowskim, żydowstwo musi zaopatrzyć żydów w odpowiednie kapitały: Nie będziemy mogli bronić się, jeżeli nie damy żydowskim kupcom i przemysłowcom w Europie *niezbędnego instrumentu do ręki.* Właśnie, abyśmy mogli zorganizować nasz przeciwbojkot, winniśmy utworzyć jak najprędzej potrzebne instytucje, zaopatrzone w potrzebne środki..."

W New Yorku już powstało odpowiednie towarzystwo „Bnai Brith", narzędzie panowania nad światem, które ma zaopatrywać żydów w Europie w fundusze. Żydzi winni należycie zorganizować się. „Jeżeli chcemy ratować żydostwo od okropnych porażek, winniśmy zrozumieć dobrze zadanie organizacyjne, stojące przed nami".

„Obecna organizacja międzynarodowego żydostwa wydaje się niedostateczna. Mają być powołane do życia nowe organizacje, zaopatrzone w nowe narzędzia walki, — walki z dążeniem rdzennych gospodarzy ziemi do korzystania z praw gospodarczych we własnym kraju.

Rodacy!, żydzi zbroją się do zaciętej walki, bądźcie tedy czujni!

Zebrania członkowskie N.S.P.R. odbywać się będą systematycznie w Sosnowcu w każdy czwartek, o g. 19-tej w sali Domu Katolickiego przy ulicy Prez. Mościckiego Nr. 15.

„Polacy repatrianci".

Z raportu dyżurnego felczera w Baranowiczach przybył świeży transport z Rosji. Ile osób? — 934. Czy sami Polacy? — Nie, partja mieszana. Mianowicie? — 900 żydów, 30 rosjan i 4 polacy. Jaki stan zdrowotny przybyłych? — Żydy zdrowe — moskale pijani, a polacy nieboszczyki.

Panów kolporterów i wszystkich naszych odbiorców usilnie prosimy o niezwłoczne wyrównanie zaległości.

Przyczynek do psychologji żydowskiej.

Żyd lekarz z Sosnowca, który powrócił niedawno z wycieczki zagranicznej statkiem polskim „Polonia", opowiada, jak kobiety szmuglowały wyroby zagraniczne (angielskie.) „Głupie baby" — opowiada, — przewoziły, nakładając naraz na siebie po kilka części garderoby. Oczywiście celnicy nakładali im cło. Natomiast „mądre baby" pozabierały ze sobą z Polski etykiety tutejszych firm i poprzyczepiały do odpowiednich angielskich wyrobów. W ten sposób oczywiście cła uniknęły. Te „mądre baby" należały oczywiście do narodu „wybranego". Słuchacze dziwili się w duchu, że lekarz mógł w podobnem towarzystwie podróżować i co więcej — z zadowoleniem i uznaniem dla „bohaterstwa" opowiadać o tych sprawach.

Poinformowany.

Dzisiejszy wielki kapitalista zatracił dawniejsze swoje twórcze pierwiastki: inicjatywę prywatną, uczuciowe złączenie z warsztatem pracy. Dzisiejszy finansista to tylko spekulant! Cały jego dowcip — to jechać do Warszawy i wymusić na polskim rządzie: koncesję, zamówienie, cło, obniżkę płacy... Wymusić pod grozą zamknięcia zakładu i zwiększenia bezrobocia... A z drugiej strony wydusić z przedsiębiorstwa jaknajwiększą pensję, oszukać w bilansie... Precz z takim systemem!!

EMIL KOZIJ.

Z pałacu w podziemia kopalni.

(Wspomnienia emigranta).

7)

Zrozumiałem całą głębię niedoli i poniżenia ludu pracującego: robotnika i włościanina. Szczególniej stan włościański był ciemiężony przez rosyjską klasę panującą. A przecież przedstawiciel włościaństwa krew z jego krwi, Griszka Rasputin, doszedł do najwyższych wpływów na dworze carskim i w rządzie. Mógł uczynić dużo dla swoich braci, a nie tylko, że nic nie uczynił, nietylko, że nie wykorzystał swoich wpływów dla polepszenia bytu włościan, lecz pogłębił ich niedolę. Wobec carowej, cara i członków ostatniego rządu carskiego, stale i wciąż ośmieszał rosyjskiego „mużyka" — przedstawiał włościanina w jaknajczarniejszem świetle. Dawano mu wiarę i posłuch, bo któż mógł — według mniemania carowej — poznać lepiej duszę włościanina, jak nie „świętobliwy starzec", który na wsi rosyjskiej urodził się i spędził pół życia? Nie wiedziano, a może nie chciano wiedzieć, że za swoją „akcję" brał Rasputin pieniądze od Niemców i wrogów ludu pracującego, w których interesie leżało pogłębienie przepaści między poszczególnemi warstwami ludności. Był Kainem dla swoich braci, — włościan, chociaż sam miał w paszporcie, składowej części człowieka w Rosji carskiej (człowiek składał się z trzech części: duszy, ciała i paszportu) wypisano: stan włościański. W Rosji carskiej bowiem, ludność była ściśle podzielona na cztery klasy: szlachty (dworzan) duchowieństwa, mieszczan i ostatniej klasy: włościan, do której zaliczano również i klasę robotniczą.

Była to klasa „parjasów" pozbawiona nietylko przywilejów, ale i praw. Była to klasa wydziedziczona. Włościanie i robotnicy rozumieli dobrze, jaką usługę oddał Rosji i stanowi włościańskiemu ich brat, Rasputin. Nie mogli wziąć udziału w jego zgładzeniu, to chcieli go ukarać chociaż po śmierci.

Kilka dni po rewolucji wielki tłum włościan rozkopał mogiłę „starca", w parku w Carskiem Siole i wrzucił jego ciało do wody.

Tak zrozumiałem tło i powody rewolucji rosyjskiej, która, aczkolwiek przygotowywana oddawna w podziemiach konspiracji, wybuchła nagle i spontanicznie. Opanowała odrazu wszystkie upośledzone warstwy narodu rosyjskiego.

Jak już zaznaczyłem, postanowiłem zgłosić się do władz rewolucyjnych i zaproponować swoją pracę.

W tym czasie ukonstytuował się już w Petersburgu rząd tymczasowy. Pierwszem jego poczynaniem było zrównanie wszystkich warstw społecznych, zniesienie podziału na stany. Rząd rewolucyjny starał się wcielać w życie hasła rewolucji francuskiej: wolność, równość, braterstwo.

Pierwszymi, którzy starali się wykorzystać nowe położenie rzeczy: wolność i równość, to byli żydzi.

W pierwszych dniach rewolucji, w czasie demonstracyj ulicznych i strzelaniny, nie można było spotkać ani jednego żyda. Siedzieli w swoich norach, jak lisy i czekali końca.

Gdy jednak zapanował względny spokój, niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia przestało zagrażać, ulice stolicy zaroiły się od żydostwa. Rdzenni Rosjanie i inni słowiańscy mieszkańcy Petersburga, nie mogli się nadziwić, skąd wzięło się tak odrazu tylu żydów w stolicy. Oni zaś spieszyli ze wszystkich krańców Rosji, by jeszcze zdążyć na czas i ująć ster rządów w swoje ręce.

Gdy przyszedłem do Taurydzkiego pałacu, gdzie były biura nowego rządu, zastałem pełno żydów. Jedni z nich siedzieli już z nadętemi minami przy biurkach i urzędowali, drudzy czekali w kolejce... To samo zauważyłem i w zimowym pałacu. Szwargot żydowski zastąpił urzędowy język rosyjski. Rosjanie przypatrywali się biernie „zażydzeniu" rewolucji. Była to słaba strona rewolucji, która miała dla całej Rosji tak zgubne następstwa...

W pałacu taurydzkim zaproponowano mi kilka prac do wyboru. Ze względu na to, iż spędziłem szereg miesięcy wśród włościan w Jelizawietinie, poznałem ich życie, prosiłem o przydział pracy wśród włościan. Propozycję moją przyjęto chętnie. Zostałem delegowany do Jelizawietina dla organizowania miejscowych władz rewolucyjnych. Równocześnie nowoutworzony centralny komitet ziemski mianował mnie tymczasowym administratorem kilku majątków w okolicy Jelizawietina, z których pouciekali właściciele w obawie przed włościanami. Majątki te miały być później, według projektu nowego rządu, rozparcelowane pomiędzy włościan.

Miejscowi włościanie przyjęli mnie życzliwie. Delegaci, którzy przyszli odbyć ze mną wspólną konferencję, powiedzieli do mnie:

— Ma pan szczęście, panie student, że pan obchodził się z nami po ludzku. Gdyby nie to, że pan żył z nami i starał się ulżyć naszej doli, byłby spotkał pana taki sam los, jak i właściciela majątku „Wołosowo" Kasatkina. Zabudowania jego majątku zostały spalone, a on sam został zabity.

Już w pierwszych początkach mojej pracy natrafiłem na trudności. Mianowicie po wsiach poczęli rozjeżdżać agitatorzy-żydzi, którzy nawoływali do ostrych wystąpień przeciwko „burżujom" — a do nich zaliczali i mnie. Jednej nocy zostałem zbudzony ze snu łuną pożaru. Palił się jeden z domów w majątku, będący własnością serbskiego następcy tronu, obecnego króla Jugo-Sławji.

Włościanie z najbliższych wiosek stawili się tłumnie na ratunek. Wytłumaczyłem im, że ratują od zguby majątek, który przecież musi wkrótce stać się ich własnością.

Sprawców pożaru nie złapano, jednak włościanie postanowili sami roztoczyć ścisły nadzór nocny nad budynkami majątku. W tym celu każda wioska przysyłała na noc po dwuch uzbrojonych w kosy delegatów do stróżowania.

W sąsiednich majątkach działy się okropne rzeczy: pożary, mordy i rabunki. U nas, było zupełnie spokojnie.

By uniknąć podejrzeń, że chcę należeć do „burżujów" zamknąłem pałac na cztery spusty, a sam zamieszkałem w skromnym lokalu, który zajmował przedtem jeden z urzędników administracji.

Praca organizacyjna postępowała raźnie naprzód. Na miejsce dawnego ziemstwa (Sejmiku) został wybrany miejscowy komitet ziemski, do którego i ja wszedłem jako członek. Wywołało to znowu burzę niezadowolenia wśród pewnego odłamu włościan. W miejscowych gazetach rosyjskich i estońskich pojawiły się ostre artykuły przeciwko memu wyborowi do komitetu. Nazywano mnie tam „żubrem starego-regim'u" którego nie tylko nie należy wybierać jako przedstawiciela pracującego ludu, ale należy tak „na wszelki wypadek" zabić, by nie mógł w przyszłości szkodzić.

Chciałem zrezygnować z wyboru, jednakże włościanie nie chcieli się na to zgodzić.

Na skutki wymierzonej przeciwko mnie agitacji nie trzeba było długo czekać. Gdy wracałem pewnej nocy końmi ze stacji Jelizawietino do majątku, napadło na mnie sześciu uzbrojonych ludzi. I to w odległości pół kilometra od stacji. Zatrzymali konie i krzyczeli:

— Wychodź! Już nie będziesz więcej jeździł powozem. Tutaj w lesie z tobą skończymy.

Byłem również uzbrojony. Miałem przy sobie doskonale funkcjonujący nagan rosyjski. Nie namyślając się ani sekundy wystrzeliłem prosto w twarz pierwszemu z brzegu napastnikowi. Straszny krzyk i napastnik z przestrzeloną głową zwalił się na ziemię. Reszta napastników zginęła w gęstwinie lasu, rozpościerającego się po obu stronach szosy.

Czekać w lesie było niebezpiecznie. Ciemna noc i gęsty las mogły w każdej chwili przynieść dla mnie zgubę. Napastnicy ochłonąwszy z pierwszego wrażenia i przestrachu, mogli powrócić...

Nie czekałem na tą ewentualność. Kazałem zawrócić i pędem pojechałem z powrotem do stacji kolejowej. Przy stacji był już zorganizowany oddział milicji. Zbudziłem komendanta i z całym oddziałem milicji, z kolejarzami i kilku mieszkańcami osady wyruszyliśmy na miejsce wypadku.

Trupa nie zastaliśmy. Na miejscu została tylko kałuża krwi i ślady krwi w stronę lasu.

c. d. n.

Wydawca: MIECZYSŁAW LESNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz. Sosnowiec. Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.